

GAZETA

Redakcja i Administracja

Grodno, ul. Dominikańska N. 22

10 GRODZIENSKA

DZIENNIK ILUSTROWANY

Zamierzona likwidacja Komitetu do spraw bezrobocia może przynieść fatalne skutki

W nadchodzący wtorek ma się odbyć u vice-premiera prof. Zawadzkiego konferencja w sprawie dalszej akcji

pomocy dla bezrobotnych.

Według doniesień Naczelny Komitet do spraw bezrobocia opracował kilka wniosków, między którymi szczególnie na uwagę zasługuje wniosek

likwidacji

Naczelnego Komitetu do spraw bezrobocia wraz ze wszystkimi lokalnymi wojewódzkimi komitetami.

Wyatek mają stanowić jedynie komitety w Łodzi, Kielcach i Katowicach.

Dalsze wnioski polegają na utrzymaniu dotychczasowych opłat telefonicznych, telegraficznych i pocztowych na rzecz bezrobotnych. Równocześnie mają być pro-

wadzone w dalszym ciągu prace w kierunku poparcia ruchu budowlanego i robót publicznych oraz propagandy na rzecz rozszerzenia zbytu wyrobów polskiej produkcji.

Jeżeli dalsze żądania Naczelne-

go Komitetu spotkają się z **ogólnym uznaniem**

i poparciem, to z zaniepokojeniem musimy podkreślić, że zupełne zlikwidowanie komitetów w chwili obecnej może przynieść **fatalne skutki.**

Ostatnie sygnały z frontu bezrobocia wskazują nam wyraźnie, że wiosenny ruch budowlany i pokrewne gałęzie pracy, po których sobie obiecywano tak wiele, dotychczas nie dały

żadnych zadowalających wyników.

Bez względu na to jakie ogólnospołeczne znaczenie może mieć znielenie Komitetu bezrobocia na okres letni i jesienny, należałoby poczekać z tem aż do czasu, kiedy wiosenna sytuacja na froncie pracy

wyjaśni się zupełnie.

Dzień wtorkowy, w którym mają się zdecydować losy i Naczelnego Komitetu do spraw bezrobocia i dalszej akcji pomocy dla bezrobotnych oczekiwany jest

z **wielkim napięciem**

i zainteresowaniem przez ogół społeczeństwa.

Polski statek „Cieszyn” rzucony na skały podwodne

HELSINGFORS, 24. Polski parowiec „Cieszyn”, który wskutek mgły najechał na skałę podwodną w pobliżu Danii, znajduje się w dalszym ciągu w niebezpieczeństwie zatonięcia.

Dziś rano sytuacja się nieco poprawiła. Udało się spuścić szalupę i wysadzić na ląd 5-ciu pasażerów, którzy odbywali po-

dróż na „Cieszynie”.

Cała załoga w liczbie 21 ludzi znajduje się na statku. Spodziewana jest pomoc od lodolamacza fińskiego Sampo, który wyruszył na pomoc „Cieszynowi”.

HELSINKI, 24. Cała załoga i pasażerowie okrętu „Cieszyn” znajdują się już poza niebezpieczeństwem.



Zastanówmy się trochę...

Chleb i dach nad głową

Pan Prezydent Rzeczypospolitej na mocy udzielonych Mu przez Sejm pełnomocnictw i na wniosek Rządu, podpisał w dniu 31 marca b. r. rozporządzenie z mocą ustawy...

Oto wiadomość która podaliśmy w numerze piatekowym naszego pisma, a do której powracamy jeszcze raz, aby podkreślić jej doniosłość.

Nie jeden z naszych Czytelników, spotykając na tych łamach już od szeregu tygodni artykuły zatytułowane: „Wstrzymać eksmisję od 1-go kwietnia!”, „Nie odbierać biedocie dachu nad głową!” itp. mogli sobie powiedzieć o nas: — Ot, nudziarzel! Uczepili się tych eksmisyj, jak pijany płota i trzymają się.

Tak, uczepiliśmy się tego tematu, rozumiejąc jego znaczenie społeczne i nie przestawaliśmy być na alarm tak długo, aż stanowisko nasze uznane zostało za słuszne przez najwyższe czynniki państwowe i ukoronowane rozporządzeniem Głowy Państwa.

Wstrzymanie eksmisji bezrobotnych — to fakt wielkiej doniosłości i dużego rozumu państwowego. Pozostawiono dach nad głową tym, dla których odebranie go — byłoby ostateczną katastrofą i wypchnięciem wielu tysięcy zrozpaczonych ludzi po za linie, gdzie nie ma już na dziele, ale też i niema żadnych hamulców!...

Dobrze się wiec stało, że nie doszuchono do tej ostateczności!

Mamy dziś do zanotowania liny jeszcze fakt, z pozoru całkiem różny od pierwszego, niemniej jednak młacy z nim dużo cech wspólnych.

Oto minister spraw wewnętrznych n. Pieracki przekreślił uchwałę oficjalnej Komisji cennikowej, która postanowiła podnieść cenę chleba siłkowego i razowego w Warszawie do 37 groszy i polecił pozostać cenie tych gatunków chleba bez zmian, podać się natomiast na podwyższenie ceny chleba żytniego do 48 groszy za kilo.

P. minister uznał, że wprowadzić podwyżkę cen chleba siłkowego i razowego jest gospodarczo usprawiedliwioną, stwierdził jednak, że jest niedopuszczalna ze względów społecznych.

Oto dwa fakty, różnej miary i do niowości, lecz zrodzone na wspólnym gruncie.

Na gruncie doceniania przez najwyższe czynniki w Państwie rozmiarów niedź, jaka się szerzy w kraju i dążenia do ulżenia tej niedź.

Takie jest stanowisko czynników najwyższych.

A kiedyż dostosują się do tego stanowiska i zrozumieją obecną sytuację społeczną władze lokalne, zarówno rządowe jak i samorządowe, które jakże często nie tylko nie okazywa dążności w kierunku ulżenia tej niedź, lecz przeciwnie, ignorują ją lekkoomyślnie i swem postępowaniem zaostrzała i drażnią i tak już chore stosunki społeczne w Państwie.

Gielda

Dolar — 8,89 | 100
Bank Polski — 84 | 100

Rokowania japońsko-chińskie

rozwijają się powoli -- ale „pomyślnie” w Mandżurji - walki, w Chinach przygotowania bojowe

LONDYN, 24. Sytuacja w Mandżurji staje się coraz bardziej napięta. Chińczycy usiłowali wysadzić w powietrze magazyny broni w Mukdenie. Dziś o godz. 6 rano silne oddziały japońskie...

rozpoczęły zdecydowaną akcję na północ-wschód od Nu-Nong, w celu zlikwidowania chińskich oddziałów partyzanckich i przyjsia z pomocą osaczonemu garnizonowi japońskiemu.

Niemcy wiją się w konwulsjach wyborczych

BERLIN, 24. Dziś punktualnie o godz. 12 w południe na ulicach Berlina ukazał się agitatorzy i rozpoczęli rozdawanie ulotek wyborczych. Jednocześnie na murach domów rozklejono afisze. Godzina 12 była terminem t. zw. „rozeinu świa teczego”. Nastrój w mieście uległ radykalnej zmianie. Przed afiszami wyborczymi zatrzymują się tłumy przechodniów.

Najbardziej jaskrawa i brutalna wt reści jest odezwa „Zelaznego Frontu” (organizacja republikkańska). Odezwa zarzuca Hitlerowi, ja koby szedł reka w reke z komunistami.

„Kto głosuje na Hitlera — brzmi ustę odezwy — ten gubi samego siebie i własną rodzinę. Komunista Taelman jest agentem moskiewskim, a Hitler jego kompanem”.

Odezwa wyzywa kobiety, by zmu szały swych mężów do głosowa nia za Hindenburgiem.

Na dworcach kolejowym w Monachium oczekuje specjalny pociąg, złożony z 4 wagonów salonowych, którym Hitler ma udać się w obiazd południowych prowincji Niemiec.

W pociągu tym pomieści się sztab hitlerowski, kancelaria osobista Hitlera, wydział propagandy, a poza tem będzie tam zamiatowana drukarnia pospieszna. Odbijane ulotki mają być rozrzucone w miastach, które Hitler będzie odwiedzał.

W pociągu tym pomieści się sztab hitlerowski, kancelaria osobista Hitlera, wydział propagandy, a poza tem będzie tam zamiatowana drukarnia pospieszna. Odbijane ulotki mają być rozrzucone w miastach, które Hitler będzie odwiedzał.

„Kto głosuje na Hitlera — brzmi ustę odezwy — ten gubi samego siebie i własną rodzinę. Komunista Taelman jest agentem moskiewskim, a Hitler jego kompanem”.

Przed sądem doraźnym staną ukraińscy teroryści -- zbrodniarze

LWÓW, 24. Krwawy teror w województwie tarnopolskiem, organizowany przez U. O. N. (Ukr. Organizację Nacjonalistów), wzmagają się z dnia na dzień. Jak już donosiiliśmy, w Teklowce w pow. skałackim zamordowany został sekretarz gminy, Maryszczak. Śledztwo wykryło morderce, którym okazał się członek U. O. N., 27-letni Iwan Holojag, syn zamożnego gospodarza ruskiego.

Drugi fakt krwawego teroru zda rzył się we wsi Okno również w pow. skałackim. Ofiarą padł Wasyl Zatyra, właścicielin ruski, znany ze swego lojalnego stosunku do władz polskich. Ciężko ranny kula rewolwerowa Zatyra walczą ze śmiercią w szpitalu. Również i w tym wypadku energiczne śledztwo doprowadziło do ujścia mordercy, którym jest bójwice O. U. N., Oieksy Medelski.

Obaj zbrodniarze staną przed sądem doraźnym.

Zamiast zwrotu pensyj -- grad kul Kupiec postrzelił ekspedjentkę

BYDGOSZCZ, 24. Właściciel sklepu obawia przy wełnianym Ryńku, Boruch Berliner, nie wypłacił swojej ekspedjentce Wantochównie zaległej od kilku miesięcy pensji.

Gdy Wantochówna upominała się o wypłatę, kupiec wyjął rewolwer i oddał do dziewczyny trzy strzały, z których dwa ugodziły ją w lewe ramię. Nieludzki kupiec wy pełną ranną za drzwi sklepu, poczem zarykował je.

Nieludzki kupiec zabarykadował się tak, że musiano wezwać silne oddziały policyj. która siłą wylamała drzwi i weszła do sklepu. Tutaj policjantów przywitał grad kul, które jednak na szczęście chybiły. Ostatnią kulę wpałował sobie Berliner w skroń.

Wśród kobiet największą ston skowo liczbę poszukujących pracy zanotowano w grupie pracownic usysłowych, mianowicie 10653 kandydatki na każde 100 wolnych miejsc.

Wśród kobiet największą ston skowo liczbę poszukujących pracy zanotowano w grupie pracownic usysłowych, mianowicie 10653 kandydatki na każde 100 wolnych miejsc.

Wśród kobiet największą ston skowo liczbę poszukujących pracy zanotowano w grupie pracownic usysłowych, mianowicie 10653 kandydatki na każde 100 wolnych miejsc.

LONDYN, 24. Dziś o godz. 9 rano przybył do Kantonu, stolicy południowych Chin...

oraz dwa torpedowce. Według powszechnej opinii stanowi to wstęp do wystąpienia wojny Japonji w stolicy Chin południowych, gdzie nastroje antyjapońskie są szczególnie silne.

Nowe podatki w Stanach Zjedn.

WASZINGTON, 24. Kongres Stanów Zjednoczonych uchwalił nowe podatki, sięgające sumy 120 milionów dolarów rocznie.

W Waszyngtonie, 24. Kongres Stanów Zjednoczonych uchwalił nowe podatki, sięgające sumy 120 milionów dolarów rocznie.

W Waszyngtonie, 24. Kongres Stanów Zjednoczonych uchwalił nowe podatki, sięgające sumy 120 milionów dolarów rocznie.

W Waszyngtonie, 24. Kongres Stanów Zjednoczonych uchwalił nowe podatki, sięgające sumy 120 milionów dolarów rocznie.

W Waszyngtonie, 24. Kongres Stanów Zjednoczonych uchwalił nowe podatki, sięgające sumy 120 milionów dolarów rocznie.

W Waszyngtonie, 24. Kongres Stanów Zjednoczonych uchwalił nowe podatki, sięgające sumy 120 milionów dolarów rocznie.

W Waszyngtonie, 24. Kongres Stanów Zjednoczonych uchwalił nowe podatki, sięgające sumy 120 milionów dolarów rocznie.

W Waszyngtonie, 24. Kongres Stanów Zjednoczonych uchwalił nowe podatki, sięgające sumy 120 milionów dolarów rocznie.

W Waszyngtonie, 24. Kongres Stanów Zjednoczonych uchwalił nowe podatki, sięgające sumy 120 milionów dolarów rocznie.

W Waszyngtonie, 24. Kongres Stanów Zjednoczonych uchwalił nowe podatki, sięgające sumy 120 milionów dolarów rocznie.

W Waszyngtonie, 24. Kongres Stanów Zjednoczonych uchwalił nowe podatki, sięgające sumy 120 milionów dolarów rocznie.

W Waszyngtonie, 24. Kongres Stanów Zjednoczonych uchwalił nowe podatki, sięgające sumy 120 milionów dolarów rocznie.

W Waszyngtonie, 24. Kongres Stanów Zjednoczonych uchwalił nowe podatki, sięgające sumy 120 milionów dolarów rocznie.

W Waszyngtonie, 24. Kongres Stanów Zjednoczonych uchwalił nowe podatki, sięgające sumy 120 milionów dolarów rocznie.

W Waszyngtonie, 24. Kongres Stanów Zjednoczonych uchwalił nowe podatki, sięgające sumy 120 milionów dolarów rocznie.

W Waszyngtonie, 24. Kongres Stanów Zjednoczonych uchwalił nowe podatki, sięgające sumy 120 milionów dolarów rocznie.

W Waszyngtonie, 24. Kongres Stanów Zjednoczonych uchwalił nowe podatki, sięgające sumy 120 milionów dolarów rocznie.

W Waszyngtonie, 24. Kongres Stanów Zjednoczonych uchwalił nowe podatki, sięgające sumy 120 milionów dolarów rocznie.

W Waszyngtonie, 24. Kongres Stanów Zjednoczonych uchwalił nowe podatki, sięgające sumy 120 milionów dolarów rocznie.

W Waszyngtonie, 24. Kongres Stanów Zjednoczonych uchwalił nowe podatki, sięgające sumy 120 milionów dolarów rocznie.

TRYBUNA CZYTELNIKOW

Dawna ziemia Romualda Traugutta do sprzedania z kapliczką w której modlił się Bohater 1863 r.

Poniżej zamieszczamy „list otwarty” p. Jadwigi Beklewskiej, właścicielki majątku „Ostrów” (dawnej własności dyktatora ostatniego powstania narodowego Romualda Traugutta, straconego przez Moskale na szubienicy) do p. Józefa Ostromeckiego w Ostrołęce.

Sadźmy jednak, że z uwagi na treść i charakter tego listu, oprócz adresata zainteresować się nim również szersze koła społeczeństwa jak i powołane czynniki oficjalne.

„Ostrów” znajduje się w powiecie kobryńskim woj. poleskiego, ma 123 hektarów obszaru (ziemia orna, łąki i las).

A oto treść tego listu: Do Pana Józefa Ostromeckiego w Ostrołęce.

Szanowny Panie! Za caratu, Pan włożył dużo starań w Warszawie, ażeby społeczeństwo polskie pobudzić do nabycia majątku „Ostrów” jako dawna własność Romualda Traugutta i tem unienosił wic przeżycie.

Towarzystwo małe ale „pakowne” rzadzi się w nieszczęsnem m. Błoniu

W ślad za korespondencją, tyczącą się urzędowania vice-burmistrza m. Błonia p. A. Okraszewskiego w knajpach, trzeba dodać iż tenże p. A. Okraszewski niewidocznie dościsło grywa hazardowo w karty w tak zwane „oczko”, lecz nawet waga do hazardu i swych podwładnych, przyczem towarzystwo, w jakim przebywa p. vice-burmistrz, składa się z domokrajnych handlarzy, malarzy i t. p.

Po jednym takim wieczorze vice-burmistrz p. A. Okraszewski nie był w stanie urzędować w Magistracie przez tydzień czasu: edż nie mógł pokazać zewnętrznego wyglądu swej twarzy, zeszpeczonej wskutek połuczenia się przez nadmierne użycie alkoholu, co stwierdza poważni świadkowie.

Nie też dziwne, że ludność m. Błonia z podziwem przygląda się...

Wśród kobiet największą ston skowo liczbę poszukujących pracy zanotowano w grupie pracownic usysłowych, mianowicie 10653 kandydatki na każde 100 wolnych miejsc.

Wśród kobiet największą ston skowo liczbę poszukujących pracy zanotowano w grupie pracownic usysłowych, mianowicie 10653 kandydatki na każde 100 wolnych miejsc.

Wśród kobiet największą ston skowo liczbę poszukujących pracy zanotowano w grupie pracownic usysłowych, mianowicie 10653 kandydatki na każde 100 wolnych miejsc.

Wśród kobiet największą ston skowo liczbę poszukujących pracy zanotowano w grupie pracownic usysłowych, mianowicie 10653 kandydatki na każde 100 wolnych miejsc.

Wśród kobiet największą ston skowo liczbę poszukujących pracy zanotowano w grupie pracownic usysłowych, mianowicie 10653 kandydatki na każde 100 wolnych miejsc.

Wśród kobiet największą ston skowo liczbę poszukujących pracy zanotowano w grupie pracownic usysłowych, mianowicie 10653 kandydatki na każde 100 wolnych miejsc.

Wśród kobiet największą ston skowo liczbę poszukujących pracy zanotowano w grupie pracownic usysłowych, mianowicie 10653 kandydatki na każde 100 wolnych miejsc.

Wśród kobiet największą ston skowo liczbę poszukujących pracy zanotowano w grupie pracownic usysłowych, mianowicie 10653 kandydatki na każde 100 wolnych miejsc.

Wśród kobiet największą ston skowo liczbę poszukujących pracy zanotowano w grupie pracownic usysłowych, mianowicie 10653 kandydatki na każde 100 wolnych miejsc.

Wśród kobiet największą ston skowo liczbę poszukujących pracy zanotowano w grupie pracownic usysłowych, mianowicie 10653 kandydatki na każde 100 wolnych miejsc.

Wśród kobiet największą ston skowo liczbę poszukujących pracy zanotowano w grupie pracownic usysłowych, mianowicie 10653 kandydatki na każde 100 wolnych miejsc.

Wśród kobiet największą ston skowo liczbę poszukujących pracy zanotowano w grupie pracownic usysłowych, mianowicie 10653 kandydatki na każde 100 wolnych miejsc.

ście polskiej ziemi w ręce wrogów polskości i katolicyzmu, podpułkownika rosyjskiej armii Mikołaja Czaplina oraz pułkownika żandarmerji Samojłowa.

Pan burmistrz -- naczelnik straży śpi a miasto Maków pali się

Dn. 23 marca około godz. 1 w nocy, wybuchł pożar w garbarni Sz. Rajczyka w Makowie Maz. Na skutek alarmu przechodniów stawił się na miejsce pożaru znaczna część ludności, oczekując przybycia miejscowej straży pożarnej, wyposażonej w auto i moto-pompe.

Po dłuższym oczekiwaniu dowiedziiano się, że część straży na czele z burmistrzem p. M. Kosakiewiczem, sprawującym zwierzchnią władzę nad strażą pożarną, śpią bógim snem i wszelkie kolatania do ich mieszkań nie odnoszą skutku, a podwładni strażacy nie chcą ruszać i czekają na rozkaz „głowy miasta -- naczelnika straży”.

Wskutek tego karygodnego nie dbalstwa burmistrza naszego miasta spłonął warsztat pracy, przez co pozbawiono w tych ciężkich czasach kilku robotników pracy i wyznaczono właścicielowi garbarni strat na sumę około 20 tysięcy zł.

Panie dyrektorze -- trochę serca Nie można być tylko czcicielem paragrafów

Od r. 1927 pracowałem na kolei jako konduktor st. W-wa -- Praga, przy poc. towarowych, w r. 1930 zdałem egzamin na kond. 1-ej klasy i zostałem przeniesiony do obsługi poc. osobowych. Staralem się być solidnym pracownikiem i zdawało mi się, iż jestem szczęśliwym człowiekiem.

Naraz jak grzmot spadło na mnie i dzieci moich straszne nieszczęście. Otóż wróciwszy z drogi do domu dowiedziałem się, iż jestem poproszu wyrzucony na bruk za to, iż w r. 1920 byłem kanary przez sąd wojskowy za samowolne opuszczenie oddziału. A no trudno!

Udałem się do przełożonych o dane mi odprawy za moje przeszło 4 lata służby -- a potrącano mi 11 zł. 80 gr. emerytury miesięcznie. Odpowiedziałem mi, że

nie mi się należy i sprawa załatwiona. Udałem się do adwokata związkowego który mi poradził ażebym skierował prośbę do Pana Prezydenta o darowanie mi dawniejszej kary, co też natychmiast uczyniłem, wskazując swą menaganną pracę jak również że wina moja była popelniona nie na szkodę Państwa i że byłem człowiekiem młodym i nie zważałem sobie sprawy z przekroczenia.

Pan Prezydent polecił skreślić dawniejszą karę wojskową ze wszelkich rejestrów kar oraz listw skazanych.

Teraz chcąc przekonać Dyrekcję, że jestem lojalnym obywatelom skierowałem przed kilku tygodniami podanie do Dyrekcji załączając podpis około 100 miejscowych obywateli wśród których cieszę się jak najlepszą opinią i którzy rezygnują z asygnacji za całkowite zautamowanie wyższe podpisy posiadają w Urzęd Gminy.

Miałem i szlachetną nadzieję, że Pan Dyrektor Dyrekcji Warszawskiej również będzie się kierował tą samą myślą, co Pan Prezydent, wchodząc w moje położenie, że chce ratować dzieci -- swoje od niedź, ale dotychczas nie mam żadnej odpowiedzi. Jestem zżewany byle czem przez urzędników.

Czy można w takich warunkach być lojalnym obywatelom? Kto uchwalił ustawy żeby pozbawiać ludzi pracy, nie dając żadnych odszkodowań i wyrzucać na bruk bez wymowienia i najnijszego uprzedzenia?

Zycie człowieka zupełnie wykołej, a głód dzieci moich ma być dla nich kara za winy ojców!

Zwróciłem się do kolegów ażeby mnie wspomogli i konduktorzy od powiedzieli dobrowola składka na uchronienie dzieci moich od głodu i złożyli mi 103 zł., wreczając pieniądze żonie mojej by ratowała nie szczesne dzieci.

I wszyscy koledy z którymi pracowałem nie mogą sobie tego wy tłumaczyć jak można wwrzucić człowieka bez uprzedzenia i odszkodowania. Turczyński Władysław (Nowy-Dwór).

Wróżby na dziś

Wczesne godziny ranne mogą nam przynieść pewne rozszerzenie horyzontów życiowych i lepsze nadzieje na przyszłość.

Przed godz. 12-ta natomiast zaznaczy się może pewien niepokój nerwowy, prowadzący do zmian lub czynów nieobmyślonych, co jednak potem ustąpi. Godziny późniejsze nadała się do ekspansji towarzyskiej i jeszcze krótko przed godz. 18-tą mogą nam przynieść rezultaty pomysłne.

Natomiast po godz. 18-ej możemy już być narazem na drobne przykrości lub rozczarowania, co później -- około godz. 20-ej -- ustąpi na rzecz nowych przeżyć i zainteresowań lub spotkań osób ciekawych.

Obecnie część „Ostrowia” posiadać polskiej ziemi w ręce wrogów polskości i katolicyzmu, podpułkownika rosyjskiej armii Mikołaja Czaplina oraz pułkownika żandarmerji Samojłowa.

Panie dyrektorze -- trochę serca Nie można być tylko czcicielem paragrafów

Od r. 1927 pracowałem na kolei jako konduktor st. W-wa -- Praga, przy poc. towarowych, w r. 1930 zdałem egzamin na kond. 1-ej klasy i zostałem przeniesiony do obsługi poc. osobowych. Staralem się być solidnym pracownikiem i zdawało mi się, iż jestem szczęśliwym człowiekiem.

Naraz jak grzmot spadło na mnie i dzieci moich straszne nieszczęście. Otóż wróciwszy z drogi do domu dowiedziałem się, iż jestem poproszu wyrzucony na bruk za to, iż w r. 1920 byłem kanary przez sąd wojskowy za samowolne opuszczenie oddziału. A no trudno!

Udałem się do przełożonych o dane mi odprawy za moje przeszło 4 lata służby -- a potrącano mi 11 zł. 80 gr. emerytury miesięcznie. Odpowiedziałem mi, że

nie mi się należy i sprawa załatwiona. Udałem się do adwokata związkowego który mi poradził ażebym skierował prośbę do Pana Prezydenta o darowanie mi dawniejszej kary, co też natychmiast uczyniłem, wskazując swą menaganną pracę jak również że wina moja była popelniona nie na szkodę Państwa i że byłem człowiekiem młodym i nie zważałem sobie sprawy z przekroczenia.

Pan Prezydent polecił skreślić dawniejszą karę wojskową ze wszelkich rejestrów kar oraz listw skazanych.

Teraz chcąc przekonać Dyrekcję, że jestem lojalnym obywatelom skierowałem przed kilku tygodniami podanie do Dyrekcji załączając podpis około 100 miejscowych obywateli wśród których cieszę się jak najlepszą opinią i którzy rezygnują z asygnacji za całkowite zautamowanie wyższe podpisy posiadają w Urzęd Gminy.

Miałem i szlachetną nadzieję, że Pan Dyrektor Dyrekcji Warszawskiej również będzie się kierował tą samą myślą, co Pan Prezydent, wchodząc w moje położenie, że chce ratować dzieci -- swoje od niedź, ale dotychczas nie mam żadnej odpowiedzi. Jestem zżewany byle czem przez urzędników.

Czy można w takich warunkach być lojalnym obywatelom? Kto uchwalił ustawy żeby pozbawiać ludzi pracy, nie dając żadnych odszkodowań i wyrzucać na bruk bez wymowienia i najnijszego uprzedzenia?

Zycie człowieka zupełnie wykołej, a głód dzieci moich ma być dla nich kara za winy ojców!

Zwróciłem się do kolegów ażeby mnie wspomogli i konduktorzy od powiedzieli dobrowola składka na uchronienie dzieci moich od głodu i złożyli mi 103 zł., wreczając pieniądze żonie mojej by ratowała nie szczesne dzieci.

I wszyscy koledy z którymi pracowałem nie mogą sobie tego wy tłumaczyć jak można wwrzucić człowieka bez uprzedzenia i odszkodowania.

Turczyński Władysław (Nowy-Dwór).

Wróżby na dziś

Wczesne godziny ranne mogą nam przynieść pewne rozszerzenie horyzontów życiowych i lepsze nadzieje na przyszłość.

Przed godz. 12-ta natomiast zaznaczy się może pewien niepokój nerwowy, prowadzący do zmian lub czynów nieobmyślonych, co jednak potem ustąpi. Godziny późniejsze nadała się do ekspansji towarzyskiej i jeszcze krótko przed godz. 18-tą mogą nam przynieść rezultaty pomysłne.

Natomiast po godz. 18-ej możemy już być narazem na drobne przykrości lub rozczarowania, co później -- około godz. 20-ej -- ustąpi na rzecz nowych przeżyć i zainteresowań lub spotkań osób ciekawych.

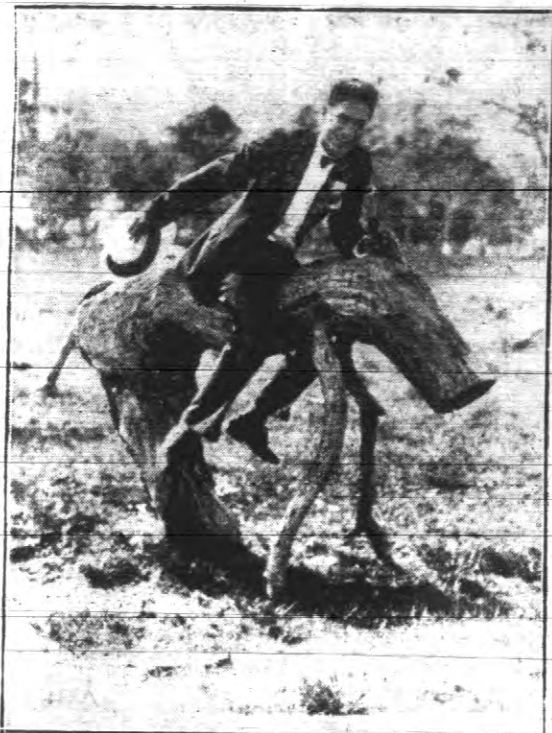
Każdy ma prawo głosu
NOTATNIK SKARG
Józefa Gawędy

MIŁOŚĆ O KTÓREJ ON NIE WIE

CZY WYPADA PANNIE--PIERWSZEJ SIĘ OSWIADCZYĆ?

Jak wiele innych, i ja udaję się do Pana z prośbą o radę i wierzę, że nie poskapi mi jej Pan, bo będąc

sympatycznego i pożytecznego, miałam czas przekonać się o tym że każdemu, udającemu się do Pana udzielasz iście ojcowiskich rad i wskazówek. Oto: od dłuższego czasu czuję się bardzo nieszczęśliwa, a powodem tego jest co następuje:



Przed paru miesiącami poznałam pewnego chłopca, którego przedtem jeszcze znałam z widzenia, i bardzo często o nim myślałam. A gdy go poznałam osobiście i porozmawiałam, od chwili tej myśli moje leca tylko ku niemu i stał się on czemś więcej niż miłym znajomym. Ale on o tem wcale nie wie, bo raz jeden tylko z nim rozmawiałam wtedy właśnie, gdy go poznałam.

Panie Gawędo, poradź mi Pan łaskawie jak mam postąpić i co czynić. Czy zaniechać zamiarów zbliżenia się do niego i pogrzebać swe marzenia jako nie mające się nigdy ziścić? Czy też myśleć o nim nadal i wierzyć że to, o czem marzę ukaże się wcześniej czy później w formie realnej?

Czy moje marzenia będą kiedyś urwieczone jakimś skutkiem? Czy staną się rzeczywistością? Co mam czynić? Bo sama nie wiem. A pytać o to nie mam kogo, tylko Pana. Proszę zamieścić mój list, a może on, który też czyta Pańską gazetę, domyśli się i zrozumie czyjego to serca krzyk.

Stefo.

Panno Stefo. Bywa że ludzie wzajemnie się kochają, nie o tem nie wiedząc.

Bardzo przeto możliwe iż chłopiec któremu oddała Pani serce, za płonął do Niej równym uczuciem. Najprostszą tedy rzeczą byłoby się o tem upewnić, wyznając mu swą miłość.

Cała rzecz w tem, żeby krzyk serca nie trafił w próżnię, lub co gorsza nie spotkał się z drwinami

jeśli nie w oczy to wobec znanych.

Cóż tedy robić. Oto przede wszystkim należy się postarać o częstsze widywanie się z kochanym.

Z jednego błysku oczu, z jednego półśłówka zorientuje się Pani czy miłość jej będzie odwzajemniona.

Dopiero po tych nieomyślnych symptomatach, jeśliby ów młodzieńiec zdradzał dalszą nieśmiałość

może Pani zaryzykować miłosne wyznanie, ale w bardzo oględnej uczynionej formie.

CHYBA AWIONETKA...

Czytelnik z Lublina pisze: „W roku 1929 jesienią zapoznałam ładną chotyłowiankę imieniem „Jadzia”, z którą po pewnym czasie nawiązałam sercową znajomość a plan naszej znajomości był, że mielibyśmy do siebie należeć.

Będąc kilka razy w Chotyłowiu oświadczyłem się mojej Jadzi i zo-

stałem przy tym lecz w chwili przy stąpienia przezemnie do zrealizowania naszych zamiarów Jadzia bez podania mi powodów przewlekła sprawę.

Muszę zaznaczyć, że jestem lublinianinem i pracuję również w Lublinie, przeto od Jadzi dzieli mnie 240 kilometrów i trudno mi jest jeździć, gdyż zajęcia moje nie pozwala mi.

Usprawiedliwiałem się z tego w liście przed moją Jadzią, mimo wszystkiego uparła się żebym koniecznie przyjechał do Chotyłowia.

Ostatnio wysłałem list, w którym zapraszam moją Jadzię ażeby wraz z ojcem swoim przyjechała do Lublina w celu zapoznania moich rodziców i ewentualnie zdecydowania ostatecznie o naszych zamiarach, na który to list o obecnej chwili nie mam odpowiedzi.

Kończąc list swój upraszam W. P. Redaktora o łaskawie przeniesienie do serduszka mojej Jadzi, a następnie o poinformowanie mnie jak mam nadal z nią postępować.

Marian Z. z Lublina.

— Panno Jadziu, tak nie można. Gdyby Pan Marian był lotnikiem i właścicielem awionetki, oczywiście machnąłby sobie codziennie po burze na obiad do ukochanego Chotyłowa, a na kołach byłby już w Lublinie.

Ze jednak najskromniejszą nawet awionetką kosztuje około 10 tysięcy, a przytem nie wiem czy w Chotyłowiu byłoby gdzie lądować, nie licząc już tego że chłopczyzna mógłby sobie broń Bożą krzywdę zrobić, należałoby moim zdaniem zrezygnować z tych wygórowanych żądań, zadowolnić się do czasu pośrednictwem naszej sprawnej poczty, lub też przyjechać do Lublina.

W każdym razie błagam Pana, niech Pan natychmiast odpowie

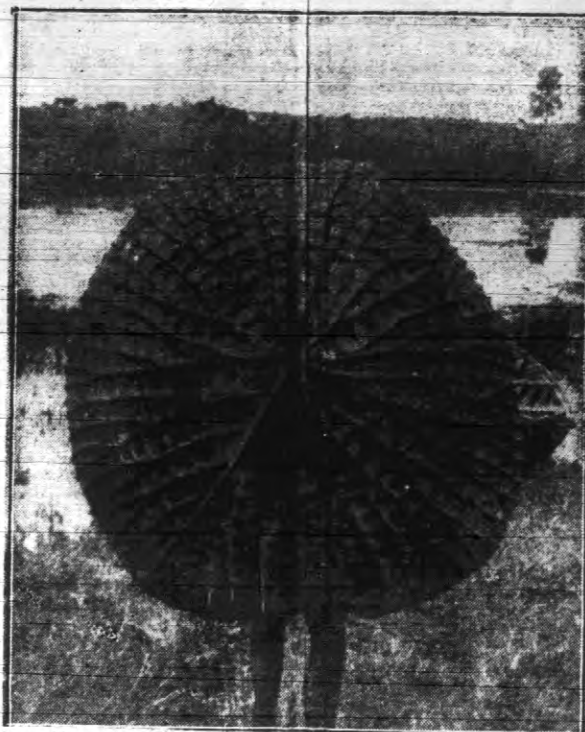
zaniepokojonemu Maniusiowi. **TADEUSZ R. W. KIWCACH.** Adresu nie posiadam, jeśli Pan

nadesłę swą zgodę, ogłoszę do domości interesującej Go osobę Pańskie nazwisko i adres. Dobrze!



Zwycięzca wielkiego biegu kolarskiego. Paryż — Roubaix (250 kilometrów) Belg Gyssele na finiszu.

Niezwykłych kształtów mien na dziedzińcu uniwersytetu w Bombay (Indje) ma rzekomo te własność, że każdy student który go dosiedzie — napewno zda egzamin.



Olbryzi liść rośliny „Victoria Regia” rosnącej na wodach brazylijskich — doskonale służyć może jako parasol.

HUMOREK

Klient u prowincjonalnego gólbrody: — Dlaczego pański pies tak panu patrzy na ręce?
 Fryzjer: — Widzi pan dziś rano obciatem klientowi jedno ucho, a teraz to bydle myśli, że tak będzie za każdym razem, i czeka...

Sędzia: — Czy pan żyje ze świadkiem w nieprzyjaźni?
 Oskarżony: — Gorzej, panie sędzio, bo w małżeństwie.

A: — Wiec pan doktor naprawdę bawił przez dwa miesiące poza Warszawą? A coż na to pańscy pacjenci?
 Doktor: — To dobre dzieci. Nie chorują, gdy ich nie leczę.

Matka: — Pamiętaj, Józiu, jak jesz jabłko, żebyś nie rozkrył ro baka.
 Józio: — E, mamusiu, robaki same już musza uważać, żeby ich nie ukasł.

A: — Ubezpieczyłem wczoraj moja fabrykę od ognia.
 B: — A ja mój maiatek od gradobicia.

A: — A jak pan zrobisz to gradobicie?

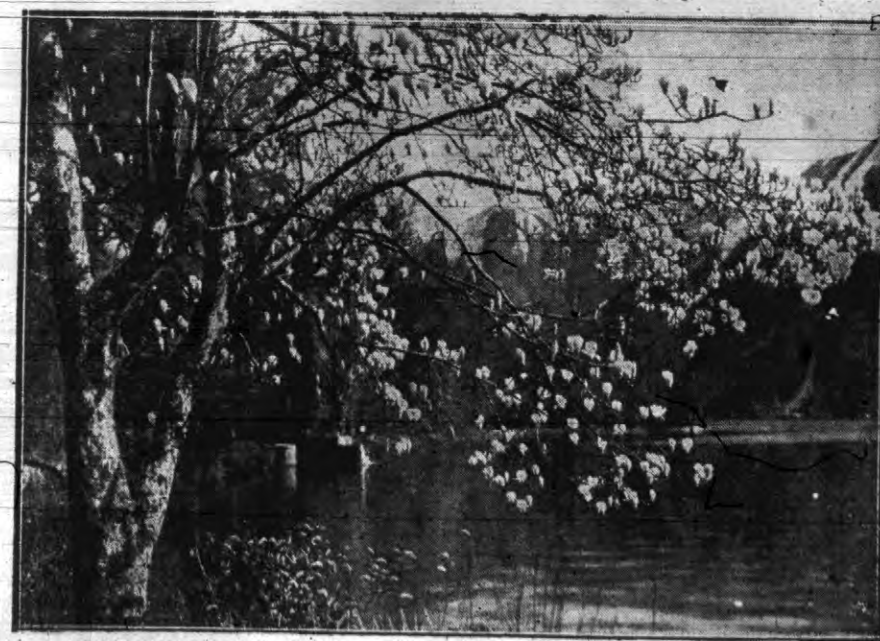
Szef do prokurenta: — Dlaczego tych listów nie wysłano?
 Prokurent: — Kazałem to wczoraj zrobić pomocnikowi, ale widocznie nie zrozumiał.

Szef: — Co? kto tak mówi, że go podwładni nie rozumieją, jest skończonym idiota. Zrozumiał pan?

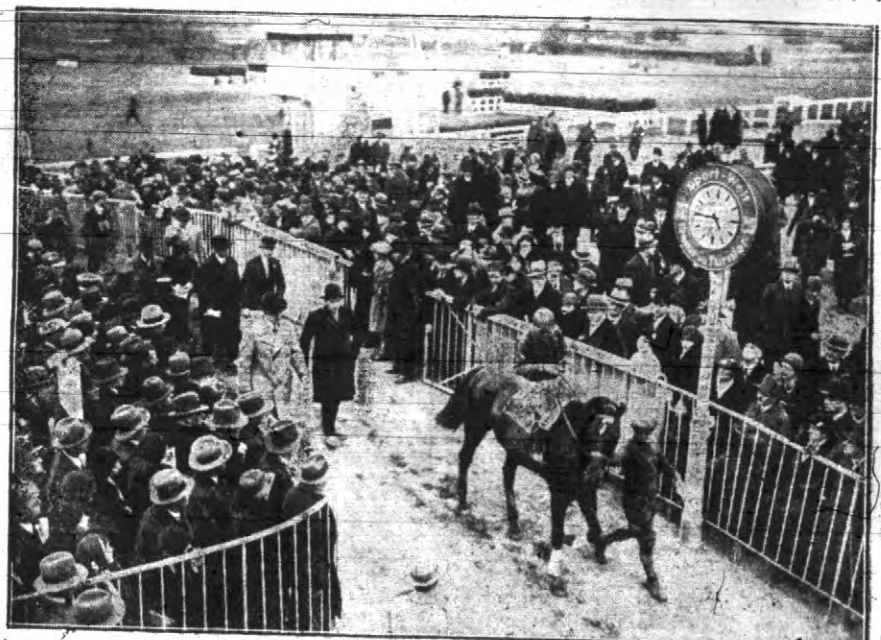
— Nie panie dyrektorze.

A: — Ile pan ma dzieci?
 B: — Dwa i ćwierć tuzina.

A: — O rety, 27? to chyba niemożliwe.
 B: — Dlaczego dwadzieścia siedem? powiedziałem dwójce dzieci i ćwierć tuzina, razem 5. Chyba dość...



W Szwajcarii już wiosna drzewa magnoliowe kwitną w parku miejskim w Lugnano.



Główną wygraną w wielkim biegu otwarcia w Karlshorst zdobył fuk s pod dżokejem von Teil. Wyprata 452 za 10.

JAK ZDOBYĆ SERCE I PIENIĄDZE

TO MAUZER!

Usłyszawszy te słowa: — Kto tam pyta o Sawickiego? — Kubiak łagodziwym lecz stanowczym ruchem ręki odsunął nabok meżczyźnię, zagradzającego mu drogę i w tejże chwili znalazł się przed dwiema wysokimi postaciami mężczyźni, których twarze jednak w ciemności nie mógł dojrzeć.

— Ja się pytam o pana Sawickiego — powiedział pewnym siebie głosem.

— A czegoż pan sobie życzy od niego? — zapytał ten sam głos, co i poprzednio.

— Powiem to jemu samemu, a teraz pytam się tylko, czy jest w domu, bo ten człowiek twierdzi, że go nie ma...

Zamiast odpowiedzi, wyższy i szerszy w ramionach mężczyźni, który prowadził właśnie z Kubiakiem rozmowę, zamknął kilka kroków naprzód, wyjrzał za bramę i jakby przekonawszy się o czemś, co go uspokoiło, powiedział krótko:

— Ja jestem Sawicki. Czego pan sobie życzy?

— A, to wy towarzyszu... — ucieszył się Kubiak. — Przychodzę do was z polecenia Brzozowskiego...

— No i co dalej? — pytał nieufnie Sawicki. — Może przyjdziecie kiedy indziej, bo teraz spiesze się bardzo.

Kubiak wyteżył całą wolę, aby zachować spokój i naturalne brzmienie głosu, kiedy powiedział jakby z odcieniem rozczarowania:

— To źle, bo ja już od kilku dni was szukam, ale nie znajdując nikogo, bo przyjechałem z Łodzi, bałem się rozpytywać pierwszego lepszego... I dopiero Brzozowski wskazał mi wasz adres...

Przyjechałem właściwie specjalnie tutaj, żeby się zetknąć z wami albo z Mauzerem... — dodał przyciszonym głosem.

Zrozumiał, że efekt tych ostatnich słów, a przedewszystkiem wymienienie przez Sawickiego tajemniczego kierownika organizacji — był nadzwyczajny.

— Ooo? — odezwał się po raz pierwszy człowiek, towarzyszący Sawickiemu. — A coż to za interes macie do tego Mauzera?

Zimny, stalowy dźwięk tego głosu nie tronił jednak Kubiaka, choć czuł, że poprzez gęstą ciemność wpatrują się w niego świdrujące oczy nieznajomego.

— Interes bardzo prosty — odpowiedział spokojnie. — Przyjechałem tutaj z Łodzi, aby znaleźć sobie pracę, a że poza pracą normalną lubię i inną, więc pierwsza rzecz, chciałem się zetknąć z ludźmi, o których słyszałem...

— Macie jakie polecenie z Łodzi? — zapytał tenże ostry, metaliczny głos.

To pytanie zaskoczyło Kubiaka. Zawahał się, ale tylko na krótki moment i już po chwili znalazł odpowiedź.

Od czegoż był wysoki urzędnikiem policji? Znał przecież ze słyszenia nazwiska wszystkich wybitniejszych kierowników organizacji wyrotowej w kraju i przypończawszy sobie natychmiast to, co wiedział o Łodzi, mówił bez zająknięcia:

— Ba, miałem dwa listy, jeden od towarzysza Prumkina, a drugi od „Wiktor”, ale jak wiecie zapewne, „Wiktor” został przed dziesięciu dniami aresztowany, a Prumkin zwał, więc musiałem zniszczyć te listy, kiedy nazajutrz wyjeżdżałem do Sosnowca, bo listem śledzonym...

— Mielicieście by od samego „Wiktor”? — zapytał ostro Sawicki. — Znalazicie go dobrze?

Kubiak roześmiał się półgłosem:

— Też pytanie! Pracowałem z nim przecież w jednej fabryce... — W Centralnych Zakładach Elektrotechnicznych? — zapytał towarzyszącemu Sawickiego.

Tak, w oddziale turbogeneratorów — dodał Kubiak natychmiast i w tejże chwili uświadomił sobie z zadowoleniem, że dwie noce poświęcone na badanie ostatnich raportów policji politycznej, dotyczących działalności organizacji wyrotowej, nie zostały zmarnowane.

— Jak się nazywacie? — indagował Sawicki dalej.

Kubiak wymienił bez zająknięcia swoje przybrane nazwisko, którym legitymował się w Sosnowcu.

— No, dobrze — rzekł Sawicki. — Przyjdźcie do mnie za parę dni, powiedzcie w środe, do tego czasu sprawdźcie to wszystko i bądźcie moi wami zającami...

Ten obrót sprawy nie mógł zadowolić detektywa. Zrozumiał, że jeśli Sawicki zaczęnie sprawdzać — to on nie będzie już miał poczę pokazywać mu się na oczy inaczej, jak z nakazem aresztowania.

— A Kubiakowi nie o to przecież, chodziło.

Nie mógł dopuścić za żadną cenę do tego, by gra, która tak dobrze się zaczęła, miała się popsuć i grozić przegrana.

Postanowił sięgnąć po najwyższy atut, który mu właśnie przyszedł do głowy, zdawał sobie sprawę z tego, że sięga po broń niebezpieczną i ryzykowną, ale to go nie przerażało, lecz przeciwnie, zaogniło ambicję i wyostrzało czujność i opanowa-

nie. — Za parę dni... — powiedział gniewnie. — Cóż to, nie ufacie mi? Miałem o was inne wyobrażenie, towarzyszu Sawicki, bo mi inaczej o was mówiono. Jestem przekonany, że gdybym na trafił na Mauzera, to nie kaźaby mi czekać do środy...

Milczący towarzyszy Sawickiego roześmiał się wesoło.

— A, to dobrze... — zawołał. — Skądże macie te pewność?

— Bo słyszałem o nim, że jest fajny chłop... — odparł Kubiak zupełnie naturalnym głosem.

— A cóście o nim słyszeli? — zapytał tenże mężczyźni głosem tak pełnym ciekawości a jednocześnie i humoru, że w pracującym ze zdwojoną energią umyśle Kubiaka zrodziło się nagłe pewne podejrzenie...

— Postanowił grać nadal w te same karty.

— Dużo słyszałem... Morowy chłop jest, za takim toby człowiekiem w ogniu poszedł... Mówiono u nas o jego ostatnich wyczynach...

— No cóż mówiono? — pytał dalej ciekawie ten, który tak się interesował Mauzerem.

— Co? A to chyba i wy wiecie tu nie gorzej odemnie — zdziwił się Kubiak tak szczerze, że niktby nie mógł podejrzewać go o ryzykowną grę, jak nie przyszło zapewne do głowy jego rozmówcom, że przez cały czas ścisła w kieszeni zimna stała rewolweru, trzymając palec na cynglu. — Czy zabójstwo na Woli w Warszawie, to był zły „kawalek”? Zemscił się na tym starym draniu, jak on się tam nazywał, zapomniałem, za wymówienie ezwartej części robotników...

— O! — wykrzyknął nieznajomy. — To i o tem wiecie...

— A czemuż miałbym nie wiedzieć?... Przecież on podobno dlatego wywiał do Zagłębia. A potem ten granat, który rozwalil dom dyrektora Fiska w Dąbrowie tegoż dnia, kiedy zamknięto fabrykę, a Fisk miał nazajutrz wyjechać zagranicę „na wypoczynek”... — ciągnął dalej z entuzjazmem. — A potem to postrzeżenie Bystrzyckiego...

— Ejże... — przerwał nagle ostro nieznajomy. — Skądże to wiecie, że i to jest czynem Mauzera?

Kubiak uśmiechnął się w duchu, lecz odparł najpoważniej:

— A któżby, jak nie on? Chciał sprzątnąć drania, szkoda tylko, że źle trafił...

— To się mylicie, bo to nie Mauzera robota — uciął gniewnie nieznajomy, a równocześnie Sawicki dodał:

— Za co Mauzer miałby strzelać do jakiegoś tam kreślarza? Ale Kubiak nie dał się zaskoczyć tem jednoczesnym niemal odezwaniem się.

— Nie on sam, to z jego rozkazu... Pewno zdradził laidak, albo zażado wiedział, a nie był pewny... — odrzekł głosem tak spokojnym, jakby mówił o czemś najwykleszszym w świecie.

Drgnął nagle, poczuwszy na swem ramieniu dotyk ręki.

To nieznajomy położył mu ją lekko, mówiąc swym zimnym, obojętnym głosem:

— W poniedziałek przyjdźcie do Sawickiego... Tak około dziewiętej wieczorem... Pogadamy wtedy, a tymczasem dowiedzenia. Musimy już iść, towarzyszu Sawicki...

— Tak, przyjdźcie, w poniedziałek — potwierdził Sawicki tonem, jakim podwładny powtarza rozkaz zwierzchnika.

Kubiak poczuł, jak wąska, zimna dłoń nieznajomego odnalazła jego rękę i uściśnęła ją mocno.

Wyciągnął dłoń, by odszukać w ciemności rękę Sawickiego, gdy wtem do bramy wpadł czarny cień i stłumionym głosem, w którym jednak Kubiak poznał głos mężczyźni, proszącego go na ulicy o zapalki, zawołał:

— Baczność, policja!...

I zniknął natychmiast z powrotem za bramą.

Jedną tylko sekundę trwało wahanie Kubiaka... Zdecydował się natychmiast i odrzucił myśl, która mu początkowo podstępnie, aby skorzystać z obecności policji i wezwać jej pomocy.

— Nie, to byłoby przedwczesne... Mogłoby popsuć całą sprawę.

I gdy teraz razem z tymi trzema mężczyźniami, z których każdy miał powody te czy inne, w tym czy innym stopniu obawiać się zetknięcia się z policją, schronił się w północie w ciemnym przejściu pomiędzy dwiema drewnianymi budami, służącemu do nieznanym mu celów, czuł niemiętsze pragnienie, niż oni, aby policja nie weszła na podwórze i nie znalazła ich tutaj.

Stojąc pomiędzy człowiekiem, który zaczepił go w bramie, a nieznajomym, z którym prowadził rozmowę, dostrzegł w ich rękach małe, czarne przedmioty, gotowe do strzału.

Upięknęło parę minut męczącego oczekiwania. Wreszcie cichy gwizd przesył powietrze.

— To Broniek... — szepnął Sawicki. — Znaczy przeszli i droga wolna...

Poczem obaj z nieznajomym, poźegnawszy krótkim — „Dowiedzenia” pozostałych, poszli przez podwórze w kierunku bramy.

(Dalszy ciąg w numerze jutrzejszym)

Pełna tabela ciągnięcia Loterii Państwowej

Zł. 150,000 na nr. 8982.	78 80 107 243 304 83 712 905 13 36	831 977 126942 403 91 570 866 127258	28020 256 348 511 627 763 817 29018
Zł. 5,000 na nr. 134278.	68123 310 441 542 71 806 922 86 69271	354 82 417 883 126116 95 264 97 523	150 268 498 753 802.
Zł. 3,000 na n-rv 84041 44334	335 88 91 694.	764 71 962 129 442 603 714	30144 262 309 52 486 31062 259 751
6932 159540.	70102 399 432 615 890 71148 504 9	130131 284 794 893 131038 142 66 79	801 92 903 73 74 76 32027 68 420 306
Zł. 2,000 na n-rv 9011 20884 22274	554 947 84 72008 23 37 139 380 408 539	483 716 89 139441 170 84 284 521 617	746 34028 113 606 885 940 3450 856
26732 55656 62855 66431 71780 78500	76 73025 108 19 28 261 75 378 83 461	942 134071 305 479 517 715 824 990	35129 334 77 520 97 827 873 910 30017
80034 85601 93296 96396 107744	59 512 907 74246 514 78 775 897 75200	135019 147 77 362 72 747 95 136019 47	65 374 433 661 97 620 871 905 38333
125651 131276 134747 141148 157007	98 600 29 76101 240 54 318 533 78 648	214 88 342 454 651 700 915 63 137089	664 817 30011 14 58 130 92 455 889 705
Zł. 1,000 na n-rv 42423 44186	68 792 919 54 77027 32 128 242 346 87	468 649 64 784 937 71 79156 535 825	40024 211 427 65 529 772 92 41072
44787 54336 60633 61710 62557	710 988.	80142 98 202 303 561 985 39137 202 23	445 590 700 95 819 906 21 42090 100
65726 87590 91509 94604 96615	672 85 82016 63 436 729 83481 938 62	140030 199 219 27 480 524 632 62 786	621 762 43115 86 262 64 79 82 324 83
96925 100826 103623 111321 120136	54944 113 248 74 517 89 602 767 514 76	832 141032 70 297 433 715 802 68 77	438 733 50 44278 559 632 33 45020 542
122016 123543 125428 127077 127129	58041 117 230 48 78 327 97 602 86476	96 142116 234 414 594 668 793 879 935	46017 52 164 238 639 97 888 39 93 99
131461 133395 136538 146119 147087	640 91 748 87055 99 119 336 42 402 72	143077 124 344 433 79 144170 241 306	47055 86 105 72 330 68 458 810 38 90
152718 155087 157176.	525 53 77 747 821 82 926 88036 95 108	460 588 831 45 52 145078 117 604 16	48203 64 481 554 693 976 42422 321 452
Zł. 500 na n-rv 340 876 4381	223 30 363 495 565 73 633 798 814 89123	738 872 925 146038 46 60 79 85 122 36	799 833 933
5372 5712 5757 6966 7929 8236	32 63 412 49 503 22 627 69 734 889	46 357 99 435 48 583 903 56 147096 567	50315 619 772 945 51087 450 620 798
8019 8948 9351 9376 9000 9588 9908	90122 333 402 551 712 97 978 918 86	956 148067 118 206 7 61 79 368 546 600	864 903 65 52022 49 236 388 99 466
10352 10961 15576 15733 17138	253 306 503 600 36 97 978 99 92209 447	35 61 794 975 149 353 60 405 617	607 24 709 53692 811 984 54168 540
17287 17435 20373 20644 22272	90 559 71 761 856 93155 502 551 611	150146 220 329 55 738 53 827 151038	673 87 56002 11 130 58 59 90 432 502
24227 24793 26340 27566 28699	761 70 963 98 94136 315 25 92 462 593	45 87 343 46 449 531 605 712 96 152011	905 10 57169 230 371 678 97 98275 700
28852 32126 32370 32630 33236	659 927 95214 73 96 413 812 914 96011	402 36 641 608 64 767 924 97 153219 307	59299 512
33259 36090 35544 36826 39421	30 167 290 327 404 535 640 97026 27 88	752 155041 125 373 430 40 772 822 15049	60241 438 47 749 884 61788 818 62162
39779 41345 41554 43089 43863	101 218 91 397 539 695 767 875 88 937	136137 304 435 97 503 95 608 802 87207	643 734 55 915 63546 89 860 64435 399
44293 43049 44901 46589 47014	98 297 814 917 92333 50 70 82 455 642 75	149 422 504 810 981 87 158500 817 66	887 65187 281 92 402 560 66032 283
48512 51152 52281 52330 52947	100083 202 83 397 570 74 622 37 823	159181 95 497 520 654 902 16	335 77 425 39 512 822 67037 151 351
53507 53542 53984 55375 55472	910 36 101055 99 102 213 305 6 558 992	309 16 511 927 1037 234 318 528 89	490 609 38 83 890 68028 169 264 66 573
55818 56337 56710 57271 62755	102141 210 347 468 539 40 61 706 895	549 2022 148 81 206 29 301 64 527 64	761 69009 449 699
63097 68148 69423 69486 71477	65 103071 213 421 878 104900 103 292	622 770 3056 65 180 261 307 443 757	79073 309 519 602 777 911 71058 118
72085 72203 75888 77842 77050	371 76 487 526 704 904 25 105904 185	4004 19 530 638 718 62 916 58 5092 663	32 262 82 530 627 830 76 72528 77 604
77422 78729 78959 78879 79474	231 65 75 341 582 610 59 15 106600 64	919 43 6222 423 504 632 7022 83 87 206	38 60 814 21 57 936 73118 54 371 544
81675 82579 86789.	274 80 859 403 20 59 528 690 732 57	26 411 702 73 810 8092 169 309 48 579	838 74190 490 641 738 75018 267 316
Po zł. 500 na n-rv: 90516 90557	818 71 107077 164 394 424 60 592 95 675	640 59 703 841 98 937 80 9122 84 209	511 12 659 718 872 86 981 76000 336
94696 95241 95106 97467 98306 98552	81 735 979 108058 230 32 460 612 981 92	484 58 580 84 707 52 894 915 26.	412 472 603 79065 60 291 553 708 95 846
101319 101822 102895 103126 103683	109015 73 299 518 86 775 93 912 29	10040 112 320 535 647 977 11615 74	78029 149 246 395 425 566 667 98 700
105795 104939 105041 106021 107675	110456 570 645 783 818 939 111029	705 29 31 824 45 959 69 12254 462 670	804 903 91 79162 466 712 85 99 877
107945 109012 111426 111911 114517	136 261 403 40 66 573 87 749 65 819	779 905 15 13025 75 143 365 468 590	80140 447 541 656 709 995 81155 68
115027 115153 115409 117806 119339	112026 96 498 564 748 828 85 901 113011	764 809 14282 426 632 62 714 870 914	417 69 564 654 68 759 82116 62 443 576
120724 121776 122526 122727 123000	92 178 291 453 649 69 78 944 46 112681	15229 369 508 41 622 87 809 914 16528	636 65 83078 250 306 51 60 516 54 729
124147 1253124 128197 128554 128845	607 67 354 87 480 609 73 891 115274	605 975 17118 200 498 781 955 18933	78 834 981 8430 524 85090 103 71 79 98
129394 130418 131869 134043 134744	429 82 99 521 95 689 727 62 956 146044	72 273 445 509 35 40 48 608 48 985	40 988 518 69 916 62 80663 88 172 96
134754 135543 136534 139307 141141	48 51 973 117075 294 422 519 84 118031	19049 144 264 541 618 742 29 97 83	264 300 474 95 610 62 87018 132 115 34
141367 143465 143538 143683 145093	253 62 82 461 684 85 951 60 119142 217	20531 82 704 31 38 960 21358 643	59 354 76 455 500 994 88018 62 115 34
145627 145824 148219			

Nie ustawajmy w pomocy bezrobotnym!

Ciężkie czasy nie zwalniają nas od obywatelskich obowiązków

Zdawało się, iż z nastaniem wiosny klęska bezrobocia osłabnie, że jaśniejsze promienie słońca wywołają uśmiech radości nawet na twarzach bezrobotnych, owych „pasierbów losu”, i pozwolą im ucziwie, chociaż może ciężko w czoła pocie, zapracować na kawałek chleba dla siebie i zgłodniałej rodziny. Nie stety—już kwiecień, a sytuacja gospodarcza świata pracy nic się nie zmieniła. W dalszym ciągu odczuwamy dotkliwy brak chleba i pracy.

Z dniem pierwszego kwietnia oficjalnie została zakończona akcja społeczno-państwowa pomocy bezrobotnym Komitety do spraw bezrobocia weszły w okres likwidacji.

Los bezrobotnych stał się bez nadziejnym.

Tak jest wszędzie, gdzie owe komitety zatraciły charakter społeczny.

Grodno w tym wypadku zachowało swój odrębny wyraz.

Na posiedzeniu Powiatowego Komitetu do spraw bezrobocia w ubiegły piątek uchwalono wystąpić do władz wojewódzkich z prośbą o przedłużenie działalności Komitetu jeszcze na dwa miesiące, t. j. na kwiecień i maj, wychodząc z założenia, że roboty zarówno w ogrodnictwie jak i rolnictwie jeszcze się nie rozpoczęły, a w dziedzinie przemysłowo-handlowej również nie widać ożywienia i niema żadnej nadziei, żeby w najbliższych tygodniach mogło ono nastąpić. Poza tem Komitet postanowił zwrócić się do wszystkich instytucji, które dobrowolnie opodatkowały się na rzecz bezrobotnych do 1 kwietnia, o przedłużenie tej akcji jeszcze na dwa miesiące.

Niewątpliwie uchwała Gro-

Dancing—bridż w „Cresovi“

Komitet rodzicielski przy Gimnazjum Żeńskim w Grodnie, dnia 9 kwietnia w godzinach wieczorowych urządza dancing—bridż.

Ponieważ dochód z wieczoru przeznaczonym będzie na pomoc dla niezamożnych uczennic, apelujemy do wszystkich amatorów tańca i bridża o masowy udział w wieczorze!

dzieskiego Komitetu do spraw bezrobocia spotka się z całkowitem zrozumieniem i uznaniem władz wojewódzkich jak również wszystkich, ofiarnych obywateli naszego miasta, którzy zawsze

są gotowi podzielić się z biednymi nawet ostatnim kąskiem chleba.

Pamiętajmy, że nieszczęście i nędra każdego z nas nawiedzić może!

Powołanie na ćwiczenia wojskowe oficerów i podchorążych rezerwy

W roku bieżącym zostaną powołani na ćwiczenia wojskowe oficerowie rezerwy roczników 1904, 1900, 1899, 1897 korpusów osobowych: piechoty, kawalerii, artylerii, aeronautyki, saperów, łączności, samochodów, taborów, uzbrojenia, sanitarnych (tylko dyplomowani lekarze i magistrzy) marynarki wojennej oraz ci wszyscy, którzy w ubiegłym roku winni byli odbyć ćwiczenia wojskowe, a nie odbyli ich z jakichkolwiek powodów.

Niezależnie od roku urodzenia zostaną również powołani na pierwsze ćwiczenie w stopniu oficerskim wszyscy podporucznicy rezerwy, których nominacje były ogłoszone w „Dzienniku Personalnym” № 4/31 i № 1/32. Oficerom rezerwy, powołanym na pierwsze ćwiczenia w stopniu oficerskim, nie będzie wypłacany w b. r. — jednorazowy dodatek na umundurowanie ponieważ otrzymają umundurowanie i ekwipunek w naturze.

Podchorążowie rezerwy zostaną powołani na ćwiczenia wojskowe bez względu na rok uro-

dzenia, wszyscy ci, którzy dotychczas nie odbyli żadnego ćwiczenia wojskowego jako podchorążowie oraz, którzy po pierwszym ćwiczeniu nie zostali zakwalifikowani na podporuczników w rezerwie.

Odroczenia względnie przesunięcia okresu ćwiczeń na termin późniejszy w tym samym roku kalendarzowym udzielają dowódcy właściwej formacji ewidencyjnej.

Prócz wymienionych wyżej kategorii zostaną również powołani na 8 tygodniowy skrócony kurs szkoły podchorążych rezerwy piechoty wszyscy zakwalifikowani przez M. S. Wojsk. kandydaci na podporuczników rezerwy z pośród ochotników byłych formacji polskich i W. P. w latach 1914—1921.

O terminie stawienia się na ćwiczenia rezerwy wszyscy oficerowie i podchorążowie rezerwy i ochotnicy zostaną powiadomieni przez właściwe P. K. U. — zapomocą kart powołania.

Konferencje rekolekcyjne

Koło Pol. Inteligencji Katolickiej organizuje w kośc. S.S. Nazaretanek, dn. 6, 7, 8 i 9 b. m., dla sfer wykształconych, konferencje rekolekcyjne, które

prowadzić będzie o. Piechocki T. J., wybitny znawca zagadnień i niepokojów nurtujących w duszy nowoczesnego człowieka.

Nauki będą podzielone na 2. cykl: wieczorny o godz. 7-ej (19) w ujęciu rozumowym i poranny o godz. 7, w ujęciu asce-

Sobota pocz. sean. o g. 3.30, w niedz. o 1.30

Kino dźwiękowe „ŚWIATOWID”

Brygidzka 2

Chlubą kinematografii polskiej jest wielki dźwiękowiec

CHAM w g. arcydz. naszej rod. El. Orzeszkowej

W rol. gł. Krystyna Ankwiłcz i M. Cybulski

Dyrekcja uprasza o przybywanie na wcześniejsze seanse dla uniknięcia natłoku.

tycznym.

Początek we środę 6-go o godz. 19. Wejście za zaproszeniami przez furtę klasztorną. Uprasza się o punktualność; miejsca siedzące zapewnione.

Zaproszenia można otrzymać u członków Koła oraz w kościołach Farnym, Garnizonywym i SS. Nazaretanek.

Nabożeństwo

w kościele ewangelickim w języku polskim

W niedzielę, dnia 3 kwietnia r. b. odbędzie się w kościele ewangelickim o godz. 10.30 nabożeństwo dla ewangelików kalwinów w języku polskim, połączone ze Św. Komunją.

Z Klubu sportowego

Rodziny Wojskowej

Klub sportowy Rodziny Wojskowej podaje do wiadomości, że pierwsza lekcja gimnastyki w okresie poświętecznym odbędzie się w poniedziałek dnia 4 b. m. o godz. 6 w.

Sean. o g. 6, 8 i 10¹⁵

Dźwiękowiec
Kino „POLONJA”
Pocztowa 4

TRADER HORN

Dźwiękowiec
Kino „APOLLON”
Dominik. 25

„CZTERECH Z LEGJI“

Kino „PALACE”
Orzeszk. 13

„SZALEŃCY“

DZIŚ KINA SĄ CZYNNE

Wstęp **40** groszy

na wszystkie miejsca we wszystkich kinach.

Całkowity dochód idzie na pokrycie zobowiązań kin do spraw Komitetu bezrobocia.

Prenumerata miesięczna z odnośnieniem 3 zł., w Admin. 2,50 zł. Cena ogłoszeń na 4 stronie 20 gr. za wiersz milimetr. I szpalt. w tekście. 80 gr., drobne 15 gr. za wyraz. Układ ogłoszeń 8-mio szpaltowy, a w tekście 4-ro szpaltowy.

Administracja czynna od 9-ej do 7 wiecz. Konto P.K.O. 142,625. Telefon: Administracji i Redakcji Nr. 226.

Odpow. Redaktor Tadeusz Korulski.

Druk. „Polska Druk. Kresowa” Grodno, Dominikańska 21.